ECHO z AFRYKI

i innych kontynentów

ROK CXXXIV

nr 11 / listopad 2026



- Nowa szkoła w Zambii
- Droga do świętości

Listopad w naturalny sposób skłania nas do zatrzymania się. Po latach pędu przychodzi czas, w którym coraz częściej pytamy nie tylko o to, co robimy, ale po co – i czy kogoś po drodze nie zabrakło? To dobry moment, by na nowo usłyszeć papieską intencję modlitewną: *uczyć się dzielić z tymi, którzy mają mniej*. Nie chodzi tu o wielkie gesty, lecz o codzienną uważność na drugiego człowieka, której z wiekiem uczymy się coraz bardziej, patrząc na życie z większym spokojem.

Kalendarium Wszystkich Świętych przypomina, że żałoba i tęsknota za bliskimi nie muszą oznaczać pustki. Papież Leon XIV pisze, że miłość zwycięża śmierć, a ci, których kochaliśmy, czekają otuleni światłem, w oczekiwaniu na radosne, ponowne spotkanie.

W tym numerze usłyszycie też konkretne głosy z misji. Misjonarz z Patagonii prosi o pomoc w ogrzaniu kaplic, w których wierni gromadzą się mimo srogiego mrozu. List z Soroti opowiada o studni, która dała czystą wodę siedemdziesięciu rodzinom. Natomiast dwie siostry z Monze piszą o nowej szkole i kobietach uczących się samodzielności.

Zapraszam do lektury z otwartym sercem.

s. Anna Szredzińska SSPC



Jesień nie gasi nadziei, fot. arch. SSPC

Spis treści

Z życia Kościoła
Obietnica życia wiecznego 3
Wiadomości 4

Poczta z misji
Studnia, która zmienia życie 6
Slumsy, które stają się klasą 10
Nowa szkoła w Zambii 12

Projekty Misyjne
Codzienna posługa 14

Duchowość misyjna
Droga do świętości 18

Temat miesiąca
Bogaci tym, co naprawdę ważne 21

Rodzina klaweriańska
Początki misji w Oceanii 24

Kalendarium
Uroczystość Wszystkich Świętych 28

Prośba miesiąca
Ogrzewanie kaplic misyjnych 29

Okładka 1 i 4, fot. arch. SSPC
Kalendarium, fot. Pexels

Obietnica życia wiecznego

Z miłości Bóg nas stworzył, w miłości swojego Syna zbawia nas od śmierci, w radości i miłości z Nim i z naszymi bliskimi chce, abyśmy żyli na wieki. Właśnie dlatego zmierzamy do celu i antycypujemy go w nierozerwalnej więzi z tymi, którzy nas poprzedzili, tylko wtedy, gdy żyjemy w miłości i okazujemy miłość sobie nawzajem, zwłaszcza najsłabszym i najuboższym [...].

Miłość zwycięża śmierć. W miłości Bóg zgromadzi nas razem z naszymi bliskimi. A jeśli podążamy w miłości, nasze życie staje się modlitwą, która wznosi się i jednoczy nas ze zmarłymi, zbliża nas do nich, w oczekiwaniu na ponowne spotkanie w radości życia wiecznego.

Drodzy bracia i siostry, podczas gdy ból spowodowany nieobecnością tych, których już nie ma pośród nas, pozostaje w naszych sercach, powierzmy się nadziei, która nie zawodzi (por. *Rz* 5,5); spójrzmy na Zmartwychwstałego Chrystusa i pomyślmy o naszych bliskich zmarłych jako otulonych Jego światłem; pozwólmy, aby w nas rozbrzmiewała obietnica życia wiecznego, którą kieruje do nas Pan. On na zawsze zniszczy śmierć. Pokonał ją na zawsze, otwierając przejście życia wiecznego – czyli dokonując Paschy – w tunelu śmierci, abyśmy z Nim zjednoczeni mogli do niego wejść i przejść przez niego.

Jezus, czeka na nas, a kiedy spotkamy się z Nim u kresu tego ziemskiego życia, będziemy się radować wraz z Nim i naszymi bliskimi, którzy odeszli przed nami. Niech ta obietnica nas podtrzymuje, ociera nasze łzy, kieruje nasze spojrzenie ku przyszłości, ku nadziei, która nie zawodzi.

papież Leon XIV
Campo Verano, Rzym



Miłość zwycięża śmierć, fot. arch. SSPC

Wiadomości



MALAWI

W parafii św. Marii w Nzama odbyły się narodowe obchody 125-lecia stałej obecności Kościoła katolickiego w Malawi. Uroczystej Eucharystii przewodniczył abp Fortunatus Nwachukwu, sekretarz Dykasterii ds. Ewangelizacji, który przekazał wiernym błogosławieństwo papieża Leona XIV. Jubileusz nawiązuje do 1901 roku, kiedy to pierwsi misjonarze, w tym ojcowie biali, rozpoczęli pracę na tych terenach. Podczas liturgii udzielono święceń kapłańskich dwóm lokalnym kandydatom. W homilii abp Nwachukwu podkreślił, że dzisiejsi katoliccy mieszkańcy Malawi są owocem ofiary dawnych ewangelizatorów. Wezwał nowych księży do pokornej służby, budowania mostów ponad podziałami plemiennymi oraz do wiernego strzeżenia Słowa Bożego, przypominając, że każdy ochrzczony jest przede wszystkim misjonarzem.

Agencja Fides

ETIOPIA

Obchody etiopskiego Nowego Roku rozpoczęły się w Etiopii 11 września. Jest to ważne wydarzenie w kulturze etiopskiej, czas świętowania tradycji, dobrobytu i nowego początku. Z tej okazji eparcha Adigratu, Tesfaselassie Medhin, skierował do wiernych orędzie pełne nadziei pośród cierpienia. Duchowny przypomniał o głębokich ranach społeczeństwa wyniszczonego wojną, suszą, głodem i bezrobociem, które zmuszają młodych do emigracji. Podkreślił jednak, że Chrystus cierpi wraz z ludźmi i wezwał chrześcijan do konkretnych aktów miłości oraz pojednania. Medhin przypomniał politykom, że przywództwo to służba i moralny obowiązek ochrony bezbronnych, a nie przywilej. Zaapelował o pokój, zaznaczając, że nie da się go osiągnąć siłą, lecz poprzez dialog, sprawiedliwość i przebaczenie. Zwrócił też uwagę na rolę każdego obywatela w odrzucaniu nienawiści oraz na obowiązek troski o stworzenie. Na koniec zawierzył Etiopię opiece Matki Bożej.

Agencja Fides

DRK

W Bukavu, stolicy prowincji Kiwu Południowe we wschodniej części kraju, odbyły się pogrzeby 27 ofiar tragicznego pożaru, który we wrześniu br. doszczętnie zniszczył lokalną szkołę. Wśród ofiar śmiertelnych znalazło się 6 dorosłych oraz 21 nieletnich uczniów. Tragedia ta pogłębiła rozpacz mieszkańców miasta, które od dłuższego czasu zmaga się z plagą niewyjaśnionych pożarów. Bukavu znajduje się obecnie pod kontrolą rebeliantów z ugrupowania M23, a lokalne społeczeństwo oby-

watelskie otwarcie mówi o katastrofie humanitarnej.

Według oficjalnych raportów, w ciągu zaledwie jednego tygodnia ogień strawił setki domów, dwie szkoły, kościół oraz kilkadziesiąt punktów handlowych, pozostawiając tysiące rodzin bez dachu nad głową. Przedstawiciele mieszkańców oskarżają administrację M23 o całkowitą bezczynność, brak śledztw w sprawie przyczyn katastrof oraz bezużyteczność straży pożarnej, przy jednoczesnym siłowym ściąganiu podatków od zrujnowanej ludności. Społeczeństwo obywatelskie zaapelowało do społeczności międzynarodowej oraz legalnych władz DRK o pilne wsparcie humanitarne dla ponad 12 tysięcy poszkodowanych osób, które znalazły się w sytuacji skrajnej bezbronności. Domagają się oni natychmiastowej dystrybucji pomocy, uruchomienia wozów strażackich oraz jak najszybszej odbudowy zniszczonych placówek edukacyjnych.

Agencja Fides

NIGERIA

Arcybiskup Owerri, Lucius Iwejuru Ugorji, ostro skrytykował politykę edukacyjną komisarza ds. edukacji w nigeryjskim stanie Imo, Bernarda Thomsona. W oficjalnym oświadczeniu potępił jego działania, określając je jako despotyczne i nadużywające władzy.

Według hierarchy, nowe dyrektywy narzucają absolutną kontrolę i mikrozarządzanie nad szkołami misyjnymi oraz prywatnymi, zastępując otwarty dialog ordynarnym dyktatem. Największy niepokój budzą decyzje zmuszające chrześcijańskie placówki do obchodzenia islamskich świąt, odgórne narzucanie kalendarza szkolnego, cenzurowanie podręczników oraz jednostronne ustalanie ich cen. Ministerstwo grozi również karami nauczycielom, którzy zgłaszają obawy zawodowe.

Arcybiskup Ugorji ostrzegł, że centralizacja edukacji niszczy krytyczne myślenie i wolność akademicką, tworząc atmosferę strachu i przymusu. Wezwał władze do podjęcia dialogu, apelując jednocześnie do gubernatora stanu o natychmiastowe przywołanie komisarza do porządku.

Agencja Fides



Wiara, która przetrwała wieki, fot. arch. SSPC

Studnia, która zmieniła życie

UGANDA. **Przez wiele miesięcy każda kropla wody w Soroti musiała być zdobyta. Albo przewieziona z odległości 15 kilometrów, albo przyniesiona przez kobiety i dzieci prosto z rzeki, mimo że nie była bezpieczna i zdatna do picia. Dziś, dzięki Waszemu wsparciu, ta rzeczywistość należy już do przeszłości: po wierceniu sięgającym 82 metrów w głąb ziemi popłynęła czysta woda. Dla nas to zwykły kran, a dla 70 rodzin w Ugandzie to nowe życie i nadzieja.**



fot. mapchart.net

Drodzy Przyjaciele Misji,

piszę do Was z Soroti w Ugandzie z wiadomością, na którą czekaliśmy bardzo długo, modląc się i licząc dni. Przy naszej wspólnocie braci franciszkanów popłynęła czysta woda! Komuś, kto odkręca kran w domu bez zastanowienia, może się to wydać drobiazgiem. Tutaj, w Soroti, studnia znaczy zdrowie, bezpieczeństwo, zaoszczędzony czas i nadzieję na lepsze jutro.

Woda, która była zagrożeniem

Nasza misja w diecezji Soroti rozpoczęła się w kwietniu 2024 roku. Od pierwszych dni zmagaliśmy się z brakiem wody zdatnej do picia. Najbliższe pewne źródło leżało około 15 kilometrów od nas. Każdego dnia trzeba było zdobywać i przewozić

Wynik przyniósł nam ogromną ulgę – woda jest czysta i nadaje się do picia.

wodę do gotowania, mycia i zwykłych, codziennych spraw. Ten brak utrudniał także naszą posługę duszpasterską i spotkania z ludźmi przychodzącymi po duchowe wsparcie.

Jeszcze trudniej było mieszkańcom sąsiedniej wioski. Gdy ich źródło przestało działać, kobiety i dziewczęta musiały wędrować po wodę aż do rzeki. Woda ta nie była bezpieczna do picia, a mimo to korzystały z niej także dzieci z pobliskiego przedszkola i szkoły podstawowej. To, co powinno dawać życie, stawało się zagrożeniem dla zdrowia najmłodszych.

Każda kropla przypominała, że solidarność potrafi dotrzeć tam, gdzie życie jest najtrudniejsze, i przemienić losy całej wspólnoty.

82 metry nadziei

Dzięki Waszej pomocy mogliśmy w końcu ruszyć z budową studni. Najpierw przeprowadzono badania hydrogeologiczne, potem do Soroti przyjechał ciężki sprzęt, aby wykonać odwiert. Wiercenie sięgnęło aż 82 metrów w głąb ziemi. Zamontowano rury i filtry, przeprowadzono wielogodzinne próbne pompowanie i badania jakości. Wynik przyniósł nam ogromną ulgę – woda jest czysta i nadaje się do picia.



Pierwszy krok do wody, fot. A. Kioko

Pamiętam dzień, w którym po raz pierwszy zobaczyliśmy wodę wypływającą z nowego odwiertu. Wokół zgromadzili się sąsiedzi, a na ich twarzach pojawiły się uśmiechy, jakich dawno nie widzieliśmy. To nie był tylko finał prac technicznych. To była chwila prawdziwej wdzięczności Bogu i ludziom, którzy uwierzyli w ten projekt, choć byli tak daleko stąd. Każda kropla przypominała, że solidarność potrafi dotrzeć tam, gdzie życie jest najtrudniejsze, i przemienić losy całej wspólnoty.

70 rodzin, 1 studnia

Dziś widok ludzi gromadzących się przy studni mówi więcej niż jakiekolwiek spra-

wozdanie. Korzystają z niej bracia, goście naszej misji, a przede wszystkim mieszkańcy okolicznej wioski. Studnia stała się wsparciem dla około 70 rodzin. Najbardziej cieszymy się jednak ze względu na dzieci. Dla przedszkola i szkoły dostęp do bezpiecznej wody oznacza mniej chorób, lepszą higienę, a przede wszystkim spokojniejszą codzienność.

Zależy nam, aby ta woda służyła jak najdłużej, dlatego zadbaliśmy o regularną konserwację studni, uzdatnianie wody oraz edukację mieszkańców w zakresie higieny i odpowiedzialnego korzystania z tego wspólnego dobra.

Kiedy patrzę na dzieci napełniające naczynia czystą wodą, myślę o każdym z Was, kto przyczynił się do powstania tej studni. Wasza pomoc pokonała tysiące kilometrów i tutaj, w Soroti, zamieniła się w coś bardzo konkretnego – w kubek czystej wody, w zdrowie dziecka, w ulgę matki, która nie musi już wędrować daleko do rzeki.

Wasza pomoc pokonała tysiące kilometrów i tutaj, w Soroti, zamieniła się w coś bardzo konkretnego.

W imieniu naszej wspólnoty i rodzin, które dziś korzystają ze studni, dziękuję Wam z całego serca. Niech dobro, którym się dzielicie, powraca do Was w błogosławieństwie. Pamiętamy o Was każdego dnia w naszej modlitwie.

br. Albanus Kioko
Soroti, Uganda



Woda, która daje przyszłość, fot. A. Kioko

Slumsy, które stają się klasą

INDIE. Kurz unoszący się nad uliczkami Pune, zapach przypraw z ulicznych straganów, a obok dziecko bez butów, ściskające w dłoni zeszyt, który dopiero co dostało. To właśnie tutaj, pośród hałasu i biedy indyjskich slumsów, toczy się nasza codzienność. Piszę do Was nie po to, by przedstawić suche sprawozdanie, ale by podzielić się tym, co naprawdę widzę każdego dnia wśród dzieci, którym staramy się dać choć odrobinę nadziei.



fot. mapchart.net

Klasa w slamsach

Jestem siostrą Zgromadzenia Sióstr Jezusa i Maryi, pracuję w Pune, w Indiach, gdzie prowadzimy pozarządową organizację *Uddhar Vikas Sanstha*, czyli Organizację na rzecz Ocalenia i Rozwoju. Regularnie odwiedzam slumsy Renukavasti, gdzie dla dzieci prowadzimy zajęcia z języka angielskiego. Patrzę, jak dzieci, które



Bose stopy, wielkie marzenia, fot. S. Mascarenhas



Świat poza barierami, fot. S. Mascarenhas

na początku nie potrafiły wypowiedzieć prostego zdania, z czasem nabierają pewności siebie i śmiałości potrzebnej, by mówić, pytać, uczestniczyć w lekcji. To dla nich coś więcej niż nauka słówek – to pierwszy krok do wiary, że ich głos się liczy. Dajemy im też tornistry, zeszyty i przybory szkolne, bo w wielu domach, w slumsach, nawet ołówek bywa wydatkiem, na który rodziców zwyczajnie nie stać. Prowadzimy również program dożywiania – co miesiąc najuboższe rodziny otrzymują od nas podstawowe produkty żywnościowe. To pomoc, która wydaje się prosta, a jednak przynosi realną ulgę rodzinom zmagającym się każdego dnia z pytaniem – czym nakarmić dzieci?

Głęboko wierzę, że edukacja jest kluczem do przerwania kręgu ubóstwa, który w Indiach potrafi trwać pokoleniami.

Edukacja jako ucieczka od losu

Głęboko wierzę, że edukacja jest kluczem do przerwania kręgu ubóstwa, który w Indiach potrafi trwać pokoleniami. Dlatego opłacamy czesne dzieciom z ubogich i potrzebujących rodzin, a w miarę możliwości wspieramy także studentów, pokrywając część wydatków związanych z ich kształceniem, by mogli kontynuować naukę i budować lepszą przyszłość. W slumsach Tadiwala prowadzimy przedszkole. Zapewniamy tam najmłodszym edukację przedszkolną, wartościowe posiłki oraz możliwość wszechstronnego rozwoju w bezpiecznym, troskliwym otoczeniu –

miejscu, gdzie choć przez kilka godzin dziennie mogą po prostu być dziećmi.

Umiejętności, które dają godność

Oprócz pracy z dziećmi organizujemy różnorodne programy rozwijania umiejętności i zdobywania kwalifikacji zawodowych: szkolenia dla nauczycieli, kursy języka angielskiego oraz warsztaty wyrobu świec. Widzę, jak uczestnicy tych programów zyskują nie tylko konkretne umiejętności, ale i większą samodzielność – szansę, by poprawić warunki życia swoje i swoich rodzin, zamiast pozostawać zależnymi od niepewnej, dorywczej pracy.

Nic z tego nie byłoby możliwe bez ludzi, którzy nas wspierają. To dzięki hojnemu wsparciu finansowemu, jakie otrzymujemy, możemy docierać do najbardziej potrzebujących. Dzięki Waszej życzliwości i hojności niezliczone dzieci otrzymały dostęp do edukacji, odpowiedniego wyżywienia oraz szansę na lepszą przyszłość.

Widzę, jak uczestnicy tych programów zyskują nie tylko konkretne umiejętności, ale i większą samodzielność.

Z całego serca wyrażam wdzięczność za każdy gest wsparcia – tutaj, w Pune, przekłada się on na realną zmianę w czyimś życiu.

Niech Bóg obficie błogosławi wszystkich, którzy niosą pomoc ubogim i żyjącym na marginesie społeczeństwa. Niech ta misja nadal przynosi obfite owoce i niesie światu Bożą miłość.

Z wdzięcznością,
s. Sylvia Mascarenhas RJM



Pomoc przynosi owoce, fot. S. Mascarenhas

Nowa szkoła w Zambii

ZAMBIA. Z odległej diecezji Monze w Zambii nadchodzi list dwóch sióstr Zgromadzenia Ducha Świętego. Opowiadają w nim o nowo otwartej szkole średniej, wierceniu studni dla wiejskich wspólnot i projekcie, który uczy setki kobiet samodzielności. To wspólna relacja z pierwszej ręki o tym, jak wygląda dziś misja na afrykańskiej ziemi.



fot. mapchart.net

Piszemy z Zambii, z diecezji Monze, gdzie razem z siostrami naszego zgromadzenia każdego dnia uczymy się, że wiara bez czynów jest martwa. Jesteśmy siostrami ducha świętego – zgromadzeniem założonym w 1971 roku przez biskupa Jamesa Corboya, który chciał, by miejscowe kobiety kontynuowały dzieło ewangelizacji, gdy zabraknie zagranicznych misjonarzy. Obecnie jest nas 48 po profesji, 9 postulantek i 6 nowicjuszek. Chcemy opowiedzieć Wam, co dzieje się teraz w naszej wspólnocie.



Szkoła zmienia życie, fot. C. Hamaiy



Misja pełna uśmiechu, fot. R. Nyambe

Szkoła, która rośnie z dziećmi

Wszystko zaczęło się w 2012 roku, gdy w Mazabuce otworzyłyśmy szkołę podstawową – *James Corboy Primary School* – z zaledwie czworgiem dzieci w najmłodszej grupie. Dziś uczy się tam 500 uczniów. Rodzice, którzy pragnęli katolickiej edukacji dla swoich dzieci, dostali coś więcej niż szkołę – dostali nadzieję. To doświadczenie dało nam odwagę, by pójść dalej.

Nowa szkoła w Mulando

W styczniu 2025 roku otworzyłyśmy szkołę średnią – *James Corboy Secondary School w Mulando* – około 15 kilometrów od Mazabuki, przy trasie do Livingstone, 900 metrów od głównej drogi Lusaka – Livingstone. Udało się wybudować 20 sal lekcyjnych, 7 pomieszczeń biurowych, laboratoria przedmiotów ścisłych i informatyczne, bibliotekę oraz izbę chorych. Szkoła pomieści 800 uczniów. Dziewczęta mieszkają na miejscu, chłopcy dojeżdżają, bo internatów jeszcze nie mamy. Uczymy nie tylko z podręczników – nasi uczniowie uprawiają ziemię, hodują świnie, drób i ryby, bo pragniemy, by w dorosłym życiu potrafili utrzymać siebie i swoje rodziny.

Woda i nadzieja dla wsi

W tym tygodniu jesteśmy w parafii Chikuni, gdzie wiercimy sześć studni głębinowych, by zapewnić czystą wodę i umożliwić młodym prowadzenie wspólnotowych ogrodów. Po zakończeniu prac szkolimy jeszcze komitety WASH, które zadbają o utrzymanie punktów poboru wody. Razem z siedmioma innymi zgromadzeniami prowadzimy projekt *Eco Agric.* Szkolimy kobiety w hodowli drobiu, świń, ryb i kóz oraz w ogrodnictwie ekologicznym. Każda przeszkolona kobieta przekazuje wiedzę dwóm kolejnym, dzięki czemu krąg wsparcia stale się poszerza. Pięć zgromadzeń przeszkoliło już 75 kobiet, które przekazały wiedzę kolejnym 150. Wybudowałyśmy też centrum przetwórstwa, gdzie będziemy skupować i przetwarzać płody rolne od uczestniczek projektu.

Każdy dzień przynosi nowe wyzwania, ale i nowe znaki działania Ducha Świętego. Prosimy, byście trwali z nami w modlitwie i wsparciu – razem możemy zrobić więcej, niż nam się wydaje.

s. Regina Nyambe RSHS
s. Cleopatra Hamaiy RSHS

Projekty zrealizowane w 2025 roku

Codzienna posługa

Wiara, dach nad głową, droga do ludzkich serc – to co dla nas oczywiste, dla wielu wciąż pozostaje marzeniem. W Indiach i Pakistanie marzenia te stają się rzeczywistością dzięki Waszej hojności. Poniżej przedstawiamy krótkie sprawozdania z realizacji trzech projektów, które przy Waszym wsparciu zmieniły życie kapłanów, rodzin i całych wspólnot parafialnych. Formacja duszpasterzy, dach nad głową dla bezdomnych rodzin i środki transportu dla kapłanów – za każdym z tych działań stoją konkretni ludzie. To dowód, że każdy dar, nawet najskromniejszy, ma swoją konkretną, ludzką twarz.

Azja – Indie

Projekt: Formacja.
Realizacja: Seminaria formacyjne.
Beneficjent: Ojcowie Św. Krzyża.

Ojcowie Świętego Krzyża z Indii z głębi serca dziękują wszystkim drogim dobroczyńcom za wielką hojność, dzięki której udało się przeprowadzić seminaria formacyjne dla trzydziestu duszpasterzy i liderów misyjnych z parafii Indii. Uczestnicy zdobyli praktyczne umiejętności w duszpasterstwie rodzin, katechezie sakramentalnej oraz głoszeniu Słowa Bożego, a ich wiara i zapał misyjny odnowiły się z nową mocą. Wasze wsparcie umacnia dziś żywe wspólnoty parafialne w dalekich Indiach. Niech Pan Bóg wynagrodzi to dobro stokrotnie. Bóg zapłać za każdy gest serca.

o. Biju Tomas
Bangalore, Indie



Formacja w Indiach, fot. B. Tomas

Azja – Pakistan

Projekt: Budowa domów.
Realizacja: Projekt zakończony.
Beneficjent: Diecezja Islamabad-Rawalpindi.



Nowy dom to nowy rozdział, fot. J. Arshad

Drodzy dobroczyńcy, w imieniu wiernych z Diecezji Islamabad-Rawalpindi pragniemy z całego serca podziękować Wam za wielką hojność, dzięki której powstały cztery skromne domy dla ubogich i bezdomnych rodzin. Ich mieszkańcy zyskali nie tylko dach nad głową, ale przede wszystkim nadzieję, godność i poczucie bezpieczeństwa. Wasz dar naprawdę odmienia ludzkie życie i przywraca im wiarę w dobroć drugiego człowieka. Otaczamy Was serdeczną modlitwą, pamiętając o cierpiącym Kościele w dalekim Pakistanie. Bóg zapłać za każdy gest dobroci.

abp Joseph Arshad
Biskup Islamabad-Rawalpindi, Pakistan

Azja – Indie

Projekt: Zakup nowych motocykli.
Realizacja: Możliwość dotarcia do odległych parafii.
Beneficjent: Mavelikary, Kerala.

Serdeczne pozdrowienia z Mavelikary! Drodzy dobroczyńcy, z całego serca dziękujemy Wam za hojne wsparcie, które dotarło do naszej diecezji w tym błogosławionym roku. Otrzymane trzy tysiące dolarów pozwoliły zakupić środki transportu dla trzech naszych kapłanów, ułatwiając im codzienną posługę duszpasterską wśród wiernych w tym pięknym, słonecznym zakątku Indii. Wasza szczodrość naprawdę zmienia życie całej naszej wspólnoty. Niech dobry Bóg wynagrodzi Wam to wszystko stokrotnie i obdarzy pokojem oraz radością serca.

bp Mathews Mar Policarpos
Mavelikary, Indie



Radość z nowego motoru, fot. M. Policarpos



Módlmy się o właściwe wykorzystanie dóbr mat
służyli swoimi zasobami dla wspólnego do



Ziemia karmi nas wszystkich, fot. arch. SSPC

terialnych, abyśmy nie ulegali pokusie egoizmu, ale
obra oraz byli solidarni z uboższymi od nas.

Intencja Apostolstwa Modlitwy, listopad 2026

Droga do świętości

Jako wierni Kościoła katolickiego możemy cieszyć się wielką rzeszą świętych i błogosławionych, którzy są dla nas wzorem życia wiarą. Dla uczczenia Wszystkich Świętych, a także przypomnienia o powszechnym powołaniu do świętości wszystkich ochrzczonych, ustanowiono uroczystość Wszystkich Świętych.

Błogosławiona Maria Teresa Ledóchowska (1863-1922) jest przykładem świętości rodzącej się z odkrycia osobistego powołania oraz konsekwentnego oddania swoich talentów Bogu i sprawie misji.

Jak sama opisuje w utworze *Historia Marynii*, która chciała zostać sławną, już jako dziecko nosiła w sobie pragnienie zostania świętą. Z czasem pragnienie dojrzewało. Doskonałość rozumiała jako całkowite poddanie się woli Bożej oraz służbę ludziom najbardziej potrzebującym, szczególnie mieszkańcom Afryki. Coraz wyraźniej odczytywała, że to właśnie tą drogą Pan Bóg ją prowadzi. Swoim doświadczeniem wiary dzieliła się z rodzoną siostrą Julią – Urszulą Ledóchowską oraz z przyjaciółką, baronówną Ilse von Döring.

W maju 1886 r. pisała do Ilse: *Widzę coraz wyraźniej, że Pan Bóg mnie tu postawił, abym coraz bardziej wyłącznie Jemu służyła i do Niego należała. I kto się raz poczuje oddanym tej służbie, nie może się czuć dobrze, pozostając w połowie drogi. Jesteśmy tak słabi, że nie wolno nam się czuć pewnymi siebie.*

Elementem decydującym na jej drodze do świętości było odkrycie życiowego powołania i wynikających z niego zadań. Maria Teresa potrafiła zrezygnować z własnych planów i odpowiedzieć na rozpoznane powołanie. Wymagało to odwagi i radykalnych decyzji, a przekonanie, że wypełnia wolę Bożą, stawało się źródłem jej siły, pokoju i radości.

Rok po opuszczeniu dworu książęcego w Salzburgu, w pełni zaangażowania w dzieło misyjne, pisała do Ilse von Döring:

Z rzeczy Boskich, najbardziej Boską jest współpraca nad zbawieniem dusz.



Życie oddane misjom, fot. arch. SSPC

Od wschodu słońca do późnego wieczora pracuję dla Afryki. Nie mam żadnej wątpliwości, że Bóg mnie powołał i dał to zadanie, i pracując z tym przekonaniem, jestem bardzo szczęśliwa. Niech Pan Bóg mnie nie opuści; dzieło jest Jego – ja jestem tylko niegodnym narzędziem dla zbawienia dusz Afrykańczyków.

Jej zdolności pisarskie, organizacyjne i komunikacyjne miały odtąd jeden cel – chwałę Boga oraz współpracę w dziele głoszenia Ewangelii, szczególnie w Afryce. Jej życie pokazuje, że droga do świętości może prowadzić przez odkrycie własnego powołania, odwagę odpowiedzi na Boże wezwanie oraz wierne wykorzystanie otrzymanych darów. Świętość nie polega na rezygnacji z tego, kim jesteśmy, lecz na pozwoleniu, aby Bóg posłużył się naszymi talentami dla dobra innych i swojego planu.

Pełniąc jeszcze obowiązki damy dworu księżnej Alicji Toskańskiej, Maria Teresa rozpoczęła z ogromnym zapałem działalność animacji misyjnej.

W styczniu 1889 roku pisała do Ilse von Döring: *Ty nawet sobie nie wyobrażasz, jak wykorzystuję każdą minutę. Mogę się z jeszcze większą gorliwością poświęcić działalności pisarskiej. Pracuję coraz częściej aż do późnej nocy. Jest to dla mnie dowód na to, że Pan Bóg nie jest niezadowolony, gdy wyciągam rękę po pióro. Z czasem zdobędę krąg czytelników i potem będę mogła czynić dobro w coraz szerszym kręgu. Takie jest moje pragnienie i ideał.*

Nie chodziło jej o karierę czy osobisty sukces, choć z zewnątrz mogło to tak wyglądać. Motywowała ją troska o dzieło misyjne i pragnienie, by przez swoje talenty służyć Bogu i drugiemu człowiekowi.

Na uwagę Ilse dotyczącą zbyt aktywnego trybu życia Maria Teresa odpowiedziała: *Że świętość, albo raczej dążenie do świętości, jest rzeczą esencjalną i że właśnie ona przysparza najwięcej łask dziełu, o tym jestem przekonana tak samo jak Ty. Twój drugi argument mnie jednak nie przekonuje. Mam wrażenie, że właśnie te prace konieczne dla dzieła, które zresztą wcale nie są łatwe, są dla mnie drogą do uświęcenia. Jeśli więc nie osiągnę świętości, to cała odpowiedzialność spada na mnie, a nie na pracę, działalność apostolską, podróże itd.*

W tych słowach ujawnia się istotny element duchowości bł. Marii Teresy: działalność apostolska i dążenie do świętości nie są dwiema odrębnymi drogami. Codzienna praca, trud, odpowiedzialność i służba mogą stać się właśnie drogą uświęcenia. Maria Teresa była świadoma, że działalność apostolska musi wypływać



Wspólna droga do świętości, fot. arch. SSPC

z głębokiej więzi z Bogiem. W modlitwie szukała światła i siły do codziennych zadań, a zaangażowanie misyjne wypływało z miłości do Boga i człowieka.

W kolejnym liście pisała: *Postępuję według wskazówki mojej siostry Urszuli, abym postanowiła sobie nie tyle, by zostać świętą – tak można by się stać pysznym – ale, by się starać kochać coraz bardziej Jezusa i Jego Matkę Maryję. Takie postanowienie dla ludzi mojego pokroju jest bardziej praktyczne i określa zarazem wyraźny cel*.

Punktem wyjścia jest dla niej nie samo osiągnięcie świętości, lecz coraz większa miłość do Jezusa i Maryi.

O przemijalności życia i potrzebie dobrego wykorzystania czasu mówiła w konferencji z 1906 r.: *Życie jest krótkie, a wieczność długa. Czyńmy zatem dobro, dopóki znajdujemy się jeszcze na drodze do wieczności. Pomnażajmy chwałę Bożą i pracujmy nad zbawieniem dusz, pamiętając o słowach św. Dionizego Areopagity: Z rzeczy Boskich, najbardziej Boską jest współpraca nad zbawieniem dusz*.

Warto zadać sobie pytanie: Co ja mam zrobić ze swoim życiem i otrzymanymi od Boga talentami, aby miało ono sens i prowadziło mnie do szczęśliwości wiecznej?

To pytanie jest skierowane do każdego z nas. Każdy otrzymał od Boga talenty, możliwości, czas i konkretne miejsce w świecie. Każdy ma również swoją drogę do świętości.

Na tej drodze towarzyszy nam bł. Maria Teresa Ledóchowska – wraz z tak wieloma innymi świętymi i błogosławionymi, którzy swoim życiem pokazują, że świętość nie jest oderwana od codzienności, lecz rodzi się z wiernej odpowiedzi na Boże wezwanie, z miłości do Boga i z gotowości, by otrzymane dary oddać na służbę Jemu i drugiemu człowiekowi.

s. Elżbieta Burdak SSPC

Bogaci tym, co naprawdę ważne

Módlmy się o właściwe wykorzystanie dóbr materialnych, abyśmy nie ulegali pokusie egoizmu, ale służyli swoimi zasobami dla wspólnego dobra oraz byli solidarni z uboższymi od nas.

Ta intencja modlitewna dotyka sprawy, z którą mierzymy się każdego dnia, często nawet o tym nie myśląc. Żyjemy w świecie, który nieustannie przekonuje nas, że czegoś nam brakuje. Nowszego telefonu, lepszego samochodu, kolejnej wymarzonej podróży. Reklama rzadko sprzedaje dziś po prostu przedmiot – sprzedaje obietnicę, że dzięki niemu będziemy szczęśliwsi. I choć w głębi serca wiemy, że szczęścia nie da się kupić, łatwo dajemy się wciągnąć w tę logikę. Samo posiadanie nie jest jednak czymś złym. Potrzebujemy dachu nad głową, jedzenia, ubrania, pieniędzy na leczenie i edukację dzieci. Uczciwa praca i troska o bezpieczeństwo bliskich są czymś dobrym. Problem zaczyna się wtedy, gdy niezauważalnie odwraca się kolejność rzeczy: zamiast posiadać dobra, zaczynamy żyć po to, aby je posia-

Szczęścia nie da się kupić, fot. arch. SSPC



Dobra materialne mają służyć osobie, rodzinie i wspólnocie, a nie stawać się celem samym w sobie.

dać, a wtedy rodzi się pokusa egoizmu, o której mowa w naszej intencji.

Kiedy mieć więcej, znaczy tracić

Można mieć coraz więcej, a jednocześnie coraz mniej czasu. Można świetnie zarabiać, a prawie nie widywać własnych dzieci. Można urządzić piękny dom, w którym domownicy przestają ze sobą rozmawiać, bo każdy zajęty jest swoim pędem i swoimi sprawami. Można zgromadzić oszczędności dające pozorne bezpieczeństwo, a jednocześnie żyć w nieustannym lęku, że to jeszcze za mało. Prawdziwego dobrobytu nie da się zmierzyć jedynie stanem konta. Należą do niego także czas dla bliskich, wolność wewnętrzna, zdrowie, dobre relacje i świadomość, że nasze życie ma głębszy sens. Ewangelia idzie jeszcze dalej.

Jezus przestrzega człowieka, który gromadzi skarby wyłącznie dla siebie: *Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?* (Łk 12,20). Nie chodzi w nim o potępienie bogactwa, lecz o przypomnienie, że nie zabierzemy ze sobą niczego, co zgromadziliśmy.

Pozostanie to, kim się staliśmy, i ile dobra dzięki nam wydarzyło się w życiu innych.

Zasoby dla wspólnego dobra

Chrześcijańska odpowiedź nie polega na pogardzie wobec dóbr materialnych, lecz na sztuce umiaru. To umiejętność powiedzenia sobie – *mam wystarczająco,*



Wartość rodziny, fot. arch. SSPC

mogę z czegoś zrezygnować, aby podzielić się z człowiekiem, któremu brakuje tego, co konieczne.

Właśnie o taką postawę prosimy w naszej modlitwie – o zasoby oddane służbie, a nie zamknięte w prywatnym posiadaniu.

Już Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* przypominał, że sprawy ekonomiczne nie mogą być oddzielone od godności człowieka. Potępiał niesprawiedliwe wynagrodzenie i warunki pracy odbierające możliwość odpoczynku i rozwoju. Dobra materialne mają służyć osobie, rodzinie i wspólnocie, a nie stawać się celem samym w sobie. Za przedmiotami, które kupujemy, kryją się konkretni ludzie. Czy otrzymali sprawiedliwe wynagrodzenie? Czy nasza wygoda nie została okupiona czyjąś krzywdą, gdzieś daleko? Solidarność z uboższymi zaczyna się od takich pytań.



Miłość przez dzielenia, fot. arch. SSPC

Solidarność, która rodzi się w sercu

Najważniejsza zmiana zaczyna się jednak nie w portfelu, ale w sercu. Możemy uczyć się wdzięczności za to, co już mamy, zamiast koncentrować się na tym, czego nam brakuje. Możemy odkrywać radość dzielenia się, poświęcić komuś czas zamiast kupować kolejny prezent. Możemy wspierać potrzebujących, także dzieła misyjne, nie tylko z tego, co nam zbywa, ale świadomie, z serca – bo to właśnie oznacza być solidarnym.

Chrystus przypomina – *Zabiegajcie najpierw o królestwo i o jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* (Mt 6,33). Rzeczy są dobre, dopóki pozostają rzeczami.

Pieniądze są potrzebne, dopóki pozostają narzędziem. Stają się niebezpieczne, gdy zaczynamy oczekiwać od nich tego, czego dać nam nie mogą: miłości, pokoju i sensu życia.

Warto więc od czasu do czasu zapytać siebie – *czy to, co posiadam, pomaga mi bardziej kochać, czy raczej zamyka mnie w trosce wyłącznie o siebie?* Jeśli pomaga kochać – staje się prawdziwym błogosławieństwem. Dlatego dziś módlmy się właśnie o to: o serca wolne od egoizmu, gotowe dzielić swoimi zasobami dla wspólnego dobra i solidarne z tymi, którzy mają mniej niż my.

s. Anna Szredzińska SSPC

Początki misji w Oceanii

W lutym 1929 roku trzy siostry ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera przypłynęły do Melbourne, by rozpocząć dzieło misyjne w Oceanii. Marzyła o tym grupa oddanych świeckich i sióstr gotowych powierzyć wszystko Bożej Opatrzności. Blisko sto lat później, patrząc na wspólnoty w Kew, Wellington i Toowoomba, możemy tylko powtórzyć za siostrami – Deo gratias.



fot. mapchart.net

Z kart historii

W 1924 roku Ella Perkins, była uczennica sióstr RSCJ, przygotowywała się do wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Dominikanek. Wcześniej aktywnie propagowała wśród katolików w Melbourne naszą działalność misyjną w Afryce i żałowała, że wraz z wstąpieniem do zakonu będzie musiała z niej zrezygnować. Przełożona RSCJ zaproponowała, że poprosi o kontynuowanie tego dzieła jedną ze swoich sióstr – Matkę Eileen Power, która chętnie się tego podjęła, powierzając całą sprawę Dzieciątku Jezus z Pragi.

Działalność rozwijała się tak szybko, że Matce Eileen coraz trudniej było łączyć obowiązki nauczycielskie z pracą na rzecz misji. Zrodziła się wówczas myśl, by zaprosić Siostry Misjonarki św. Piotra Klawera do założenia klasztoru w Melbourne i przejęcia apostolatu misyjnego.

Podczas rekolekcji zorganizowanych przez Matkę Eileen podzieliła się tym pomysłem z pannami Jens, które na-



Wspólnota z Toowomba, fot. arch. SSPC

tychmiast zadeklarowały po 1000 funtów na sprowadzenie sióstr. Gdy sprawę przedstawiono arcybiskupowi Mannixowi, ten odpowiedział – *Nie pozostaje nic innego, jak sprowadzić siostry tutaj. Proszę zaprosić dwie z nich na Kongres Eucharystyczny w Sydney – spotkam się z nimi w drodze przez Melbourne*.

Po otrzymaniu zaproszenia przełożona generalna, Matka Maria Julia Falkenhayn, postanowiła wyruszyć do Australii wraz z siostrą Valerią Bielak. Pojawiła się jednak przeszkoda: siostra Bielak nie mogła otrzymać paszportu bez gwaranta w Australii. Brat jednej z sióstr RSCJ, dyrektor banku w Perth, zgodził się udzielić wymaganej gwarancji, gdy statek dotarł do Fremantle. Wysłano wówczas telegram – *Lądowanie zapewnione* – i podróż mogła się rozpocząć.

Działalność rozwijała się tak szybko, że Matce Eileen coraz trudniej było łączyć obowiązki.

Podczas spotkania arcybiskup Mannix zaprosił siostry do założenia wspólnoty na terenie parafii katedralnej w East Melbourne, gdzie z czasem pozyskano dla nich dom przy 88 Albert Street.

Pierwsze trzy siostry – s. Kaufman, s. Pohl i s. Kunegunde Wautr – przybyły do Melbourne 11 lutego 1929 roku, witane w porcie przez panny Jens. 14 marca 1951 roku wspólnota przeniosła się do klasztoru przy 154 Cotham Road w Kew.



Misyjne horyzonty, fot. arch. SSPC

Pierwszym australijskim powołaniem była s. Miriam Lorenz z Queensland (wstąpienie w 1956 r., profesja 6 stycznia 1959 r.). Drugim, i pierwszym ze stanu Wiktoria, była s. Columba (wstąpienie 28 stycznia 1963 r., profesja 6 stycznia 1966 r.). Trzecim była s. Eileen March z Queensland (wstąpienie 31 sierpnia 1981 r., profesja 31 maja 1984 r.). Były też inne kobiety, które próbowały życia zakonnego w naszym Zgromadzeniu, lecz ostatecznie w nim nie pozostały.

Wellington, Nowa Zelandia

Na długo przed założeniem domu w Nowej Zelandii mieszkało tam wielu prenumeratorów czasopisma *Echa z Afryki* i broszurek *Mały misjonarz*, którzy przesyłali ofiary na misje za pośrednictwem *Catholic Supplies* w Wellington. Podczas pobytu w Australii Matki Falkenhayn i s. Bielak odwiedziły też Nową Zelandię, spotykając się z Paulem Hoskinsem, kierownikiem *Catholic Supplies* i gorliwym propagatorem naszego dzieła aż do śmierci w 1941 roku – jego pracę kontynuowały potem dzieci, Stan i Edna. Inną wierną promotorką była Alice Maher, wspierająca dzieło w latach 1928-1940 w Hutt Valley.

W czerwcu 1950 roku arcybiskup Peter McKeefry zezwolił na założenie placówki w Wellington. Siostry przybyły tam 16 września 1950 roku, zamieszkując przy 20 Oriental Bay, a od kwietnia 1953 roku – przy 1 Mersey Street w Island Bay.

W 1962 roku matka generalna zdecydowała o zamknięciu klasztoru w Wellington, gdyż siostry potrzebne były do zakładania ośrodków wydawniczych w Afryce. W tym czasie do wspólnoty



Cicha obecność misyjna, fot. arch. SSPC

w Melbourne dołączyła jako świecka wolontariuszka Alice Donovan, wdowa, zachęcana przez rodzinę Johna i Ellen Lorenz z Queensland.

Siostra Hedwig zaproponowała, by to ona utrzymała placówkę w Wellington na mniejszą skalę. Alice sprzedała swój dom i majątek, przeniosła się do Wellington na stałe, oddając siostrom nawet swój samochód. Pracowała niemal samotnie, wspierana przez jedną czy dwie panie oraz Komitet Klaweriański, a siostra Miriam lub siostra Hedwig co roku odwiedzały ją, by dodać otuchy i duchowego wsparcia.

W grudniu 1973 roku Alice doznała udaru, lecz pracowała aż do lutego 1974 roku. Wysłano wówczas s. Miriam, by zdecydować o losie klasztoru – podjęto decyzję o stałym powrocie sióstr, a apostolat mógł się dalej rozwijać.



Tradycja i współczesność, fot. arch. SSPC

Toowoomba

Do drugiej połowy 1984 roku nie planowano zakładania drugiego klasztoru w Australii. Sytuację zmieniło nieoczekiwane zapisanie nam w testamencie domu w Toowoomba, co postawiło pytanie o możliwość otwarcia tam placówki. Rada Generalna początkowo odpowiedziała odmownie, wskazując na brak sióstr i środków. Jednak dzięki zachęcie biskupa Kelly'ego po kilku latach otrzymałyśmy zgodę na założenie drugiego domu w Australii – w Toowoomba, w stanie Queensland.

Wdzięczność za posługę

Tak w skrócie przedstawia się historia naszych domów w Oceanii. Jeśli Bóg pozwoli, będziemy wkrótce obchodzić stulecie założenia pierwszej placówki – w Melbourne, w stanie Wiktoria.

Możemy jedynie dziękować Bogu i Jego Opatrzności, która prowadziła nasz Instytut w Oceanii.

Z wdzięcznością wspominamy oddanie wszystkich sióstr, które tu przybyły i z poświęceniem pracowały dla misji – zwłaszcza tych pierwszych, które zaufały Bożej Opatrzności.

Dziękujemy też naszym prenumeratorom, przyjaciołom i współpracownikom za ich hojność i wsparcie w tym pięknym dziele.

Deo gratias – Bogu niech będą dzięki.
s. Columba Bruno SSPC

1 Listopada
Uroczystość Wszystkich Świętych

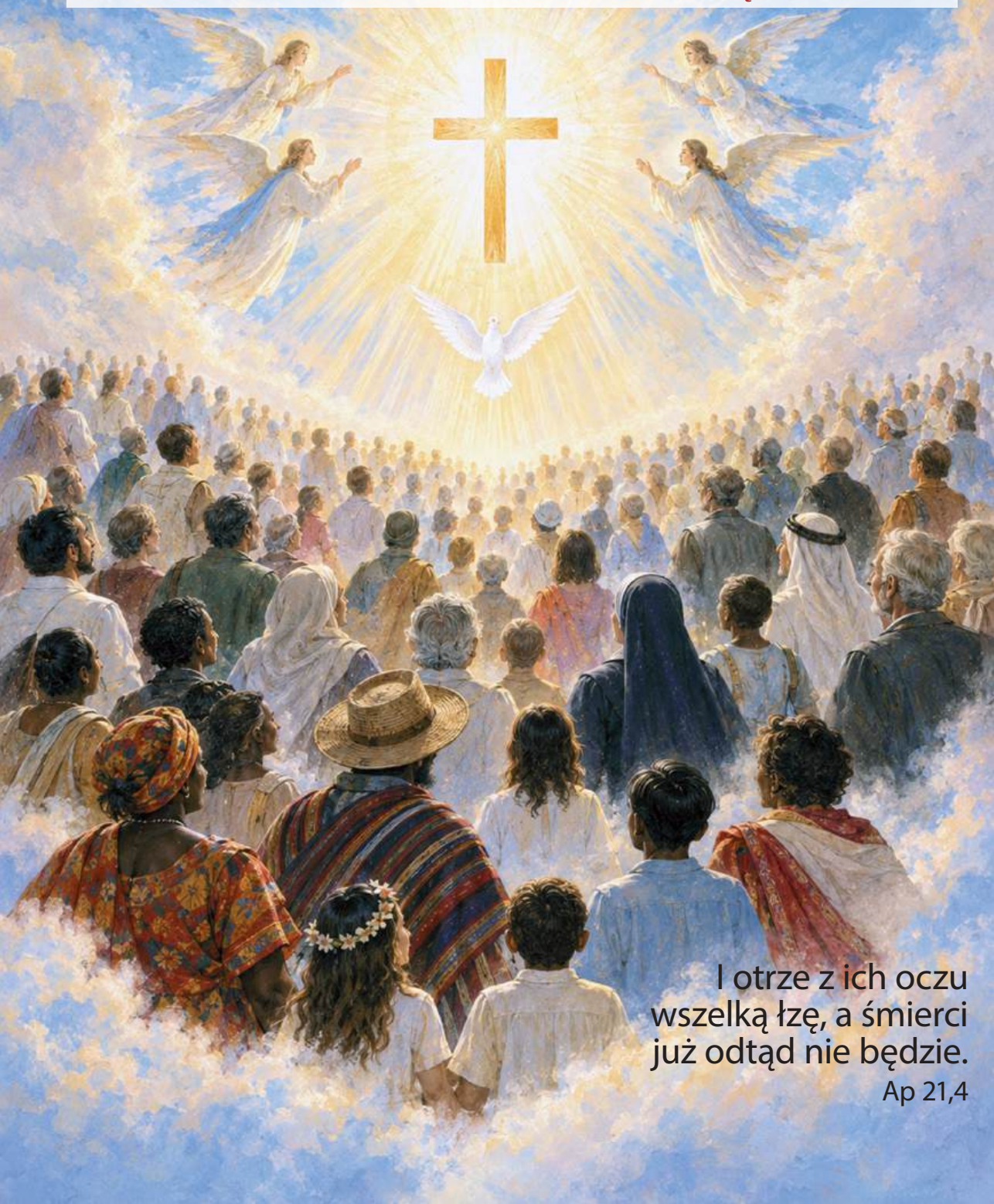

I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie.
Ap 21,4

PATAGONIA

Ogrzewanie kaplic misyjnych

Z sercem pełnym ufności zwracam się z prośbą o wsparcie dzieła, które ma przynieść ciepło i nadzieję mieszkańcom odległych wspólnot Patagonii.

Jestem misjonarzem klaretynem posługującym w rozległej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, obejmującej około 33 tys. km² patagońskiego stepu. Opiekujemy się aż 19 wspólnotami, do których docieramy mimo mrozów, śniegów i wichur odcinających czasem ludzi od świata.

Zimą temperatura spada tutaj do -25 °C. W trzech kaplicach misyjnych ogrzewanie oparte jest na piecach opalanych drewnem, które mocno dymią i są mało skuteczne. Drewna praktycznie nie ma w okolicy i trzeba je sprowadzać z odległych części prowincji, co czyni je bardzo drogim. Bez ogrzewania wierni nie mogą gromadzić się w każdą niedzielę na Mszy Świętej ani na wspólnej modlitwie.

Rozwiązaniem byłoby zainstalowanie pieców gazowych, korzystających z butli gazu ziemnego, które mieszkańcy otrzymują bezpłatnie od państwa. Planujemy zakup i montaż dziewięciu pieców – po trzy do każdej z trzech kaplic.

Lokalna wspólnota, mimo skromnych możliwości, zobowiązuje się pokryć część kosztów projektu jednak reszta przewyższa nasze siły finansowe.

Zwracam się z pokorną prośbą o wsparcie tego dzieła, aby wierni z odległych wspólnot Patagonii mogli bez przeszkód gromadzić się na modlitwie i także zimą uczestniczyć we Mszy Świętej.

Z serdecznym *Bóg zapłać* za każdą pomoc i pamięć o naszej misji.

o. Siby Thomas
misjonarz klaretyn, Patagonia



Oaza pośród mrozów, fot. S. Thomas

Dziękujemy za pomoc okazaną misjonarzom w Patagonii, aby mogli dalej głosić Chrystusa tym, którzy o nim jeszcze nie słyszeli. Bóg zapłać!

DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

nr rachunku odbiorcy: 58124023111111000038817069

odbiorca: Zgromadzenie Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera ul. Łukasiewicza 62 38-400 Krosno

kwota:

zleceniodawca:

Ogrzewanie kaplic misyjnych Darowizna – Patagonia (adres)

opłata:

„P" – polecenie przelewu „W" – wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy: ZGROMADZENIE SIÓSTR MISJONAREK ŚW. PIOTRA KLAWERA

nazwa odbiorcy cd.: UL. ŁUKASIEWICZA 62 38-400 KROSNO

nr rachunku odbiorcy: 58 1240 2311 1111 1000 0388 1706 9

W P

waluta: PLN

kwota:

nr rachunku zleceniodawcy (przelewy) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem: E XI/2026 PATAGONIA – OGRZEWANIE KAPLIC MISYJNYCH – DAROWIZNA

tytułem cd.

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

odcinek dla banku zleceniodawcy

ECHO z AFRYKI i innych kontynentów

Miesięcznik misyjny dla rodzin katolickich, założony w 1893 r. przez bł. Marię Teresę Ledóchowską.

Warunki prenumeraty

Echo z Afryki...można prenumerować przez cały rok. Dobrowolną ofiarę – na pokrycie kosztów druku i wysyłki, należy przesłać na adres Sekretariatu Misyjnego w Krośnie.

Redakcja

s. Anna Szredzińska SSPC
s. Bożena Najbar SSPC

Współpraca

s. Elżbieta Burdak SSPC
Wioletta Zimmermann-Szubra
Grafia, Krosno
www.graffia.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach.

Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Krakowie
Asystent Kościelny
ks. prof. dr hab. Jan Machniak,
PL ISSN 0860-584X

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

ks. Wojciech Drab
ks. Lucjan Wiśniewski
Paulina Chrzanowska
Mirosław Świderek
Adela Gołębiowska
Barbara Muskała
Agnieszka Wątroba
Jadwiga Godecka
Wojciech Damasiewicz
Adam Jasiński
Antonina Wojtowicz

Adresy sióstr klawerianek
www.klawerianki.pl

Dom Generalny
Suore Missionarie di S. Pietro Claver
Via dell'Olmata 16, 00184 Roma,
Włochy

Krosno
Sekretariat Misyjny
ul. Łukasiewicza 62, 38-400 Krosno
tel. 13 43-216-76, 514 888 478
Bank PEKAO SA I oddział w Krośnie:
58 1240 2311 1111 0000 3881 7069
e-mail: krosno@klawerianki.pl

Redakcja *Echa z Afryki...*
e-mail: echozafryki@klawerianki.pl

Podkowa Leśna
Wysyłka *Echa z Afryki...*
ul. Warszawska 12,
05-807 Podkowa Leśna
tel. 22 758-94-24
e-mail: podkowa@klawerianki.pl

Kraków
ul. Grabowa 9, 30-227 Kraków
tel. 696 402 951
e-mail: krakow@klawerianki.pl

Poznań
ul. Dmowskiego 130, 60-124 Poznań
tel. 693 053 901
e-mail: poznan@klawerianki.pl

Sekretariat Adopcji Serca
tel. 696 402 952
e-mail: klawer.adopcja@gmail.com
Bank PEKAO SA II oddział
w Poznaniu
94 1240 6524 1111 0010 9931 1228

Druk
Wydawnictwo i Drukarnia
APOSTOLICUM Sp. z o.o.
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. 22 771 52 30, 501 637 128

Bł. Maria Teresa Ledóchowska

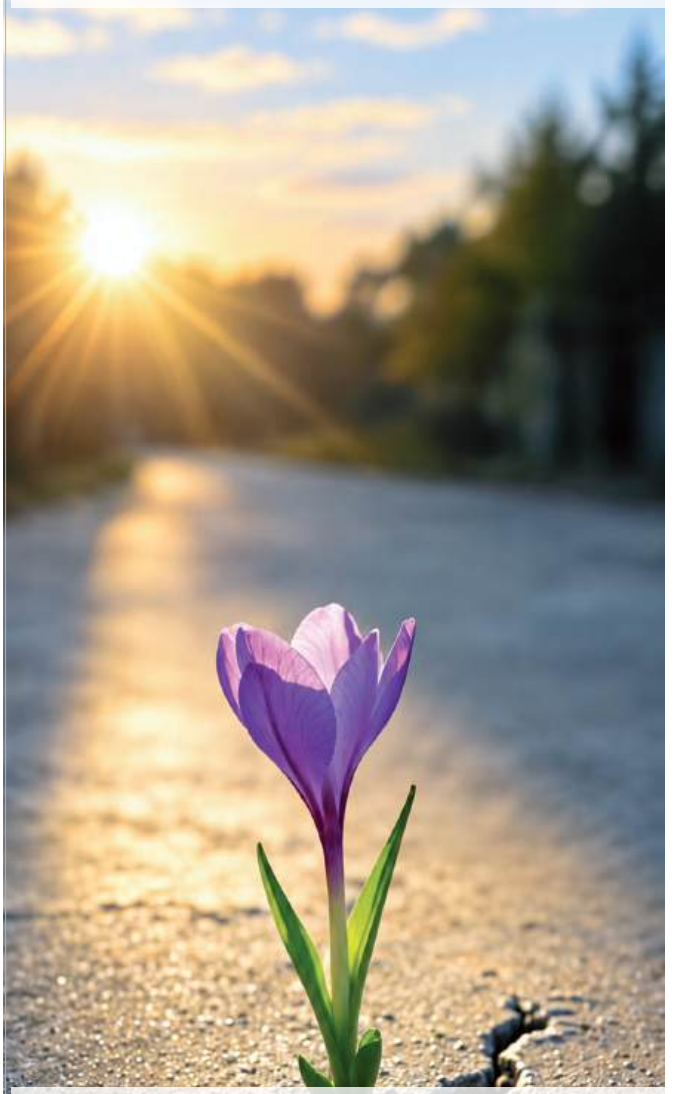

Światło wiary

Jak prędko przebiega czas, który jest nam dany, by czynić dobro.

1903 r.

Kościół potrzebuje was i całego bogactwa form życia konsekrowanego oraz posługi, które reprezentujecie.

papież Leon XIV



www.klawerianki.pl